



W tym numerze w rubryce 'Strona Literacka' nie mogliśmy nie zamieścić wierszy zmarłego poety noblisty Czesława Miłosza.



STRONA LITERACKA



Wybraliśmy pięć najbardziej znanych wierszy.

Który skrzywdziłeś – Czesław Miłosz

Który skrzywdziłeś człowieka prostego
Śmiechem nad krzywdą jego
wybuchając,
Gromadę błaznów koło siebie mając
Na pomieszanie dobrego i złego,

Choćby przed tobą wszyscy się kłonili
Cnotę i mądrość tobie przypisując,
Złote medale na twoją cześć kując,
Radzi że jeszcze dzień jeden przeżyli,

Nie bądź bezpieczny. Poeta pamięta.
Możesz go zabić - narodzi się nowy.
Spisane będą czyny i rozmowy.

Lepszy dla ciebie byłby świat zimowy
I sznur i gałąź pod ciężarem zgięta.

Tak mało - Czesław Miłosz

Tak mało powiedziałem.
Krótkie dni.
Krótkie dni,

Krótkie noce,
Krótkie lata.

Tak mało powiedziałem,
Nie zdążyłem.

Serce moje zmęczyło się
Zachwytem,
Rozpaczą,
Gorliwością,
Nadzieją.

Paszczą lewiatana
Zamyka się na mnie.

Nagi leżałem na brzegach
Bezludnych wysp.

Porwał mnie w otchłań ze sobą
Biały wieloryb świata.

I teraz nie wiem,
Co było prawdziwe.

Jak powinno być w niebie - Czesław Miłosz

Jak powinno być w niebie wiem, bo tam bywałem.
U jego rzeki. Słyszając jego ptaki.
W jego sezonie: latem, zaraz po wschodzie słońca.
Zrywałem się i biegłem do moich tysięcznych prac,
A ogród był nadziemski, dany wyobraźni.
Życie spędziłem układając rytmiczne zaklęcia,
Tego co ze mną się działo nie bardzo świadomy
Ale dążąc, ścigając bez ustanku
Nazwę i formę. Myślę, że ruch krwi
Tam powinien być dalej triumfalnym ruchem
Wyższego, że tak powiem, stopnia. Że zapach lewkonii
I nasturcja i pszczoła i bucujący trzmiel,
Czy sama ich esencja, mocniejsza niż tutaj,
Muszą tak samo wzywać do sedna, w sam środek
Za labiryntem rzeczy. Bo jakżeby umysł
Mógł zaprzestać pogoni, od Nieskończonego
Biorąc oczarowanie, dziwność, obietnicę?
Ale gdzie będzie ona, droga nam śmiertelność?
Gdzie czas, który nas niszczy i razem ocala?
To już za trudne dla mnie. Pokój wieczny
Nie mógłby mieć poranków i wieczorów.
A to już dostatecznie mówi przeciw niemu.
I zęby sobie na tym polamie teolog.

Do poezji – Czesław Miłosz

Poezjo, jeżeli zawiniłem, za twój biorąc głos
Ten ze mnie powstający głos bólu, głos ludzki,
Przebacz, do poplątanych skarg tak niepodobna
Jak biała morska fala do koralowych moczarów.

Ty, która jesteś zarysem nozdrzy nie urodzonego jeszcze konia
Kształtem i barwą jabłka, które rozpadło się w pył,
Błyskiem skrzydeł jaskółki, co dotknęła głowy Tyberiusza
W określonym punkcie wieczności,

Wytłumacz, co znaczy mówić "Ty"
Do rzeczy, które innej mowy nie mają prócz tego że są
I tam istnieją gdzie ustaje czas, daleko, daleko
Od ludzkiej nienawiści i ludzkiej miłości.

W mojej ojczyźnie – Czesław Miłosz

W mojej ojczyźnie, do której nie wrócę,
Jest takie leśne jezioro ogromne,
Chmury szerokie, rozdarte, cudowne
Pamiętam, kiedy wzrok za siebie rzucę.

I płytkich wód szept w jakimś zmroku ciemnym,
I dno, na którym są trawy cierniste,
Mew czarnych krzyk, zachodów zimnych czerwień,
Cyranek świsty w górze porywiste.

Śpi w niebie moim to jezioro cierni.
Pochylam się i widzę tam na dnie
Blask mego życia. I to, co straszy mnie,
Jest tam, nim śmierć mój kształt na wieki spełni.